**Pierwsze dni powstania warszawskiego we wspomnieniach  
Jerzego Grundmana „Jura”, 2 sierpnia 1944 r.**

*Powrót na stanowiska był może taki, jak sobie niejeden z nas wymarzył. Były i kwiaty, i ludzie, i łzy, i wszystko, co trzeba. Opanował nas jakiś wzniosły nastrój, który udzielił się całej ulicy. Jadąc zdobycznymi samochodami, śpiewaliśmy co sił „Warszawiankę”, „Szturmówkę” i inne jeszcze bojowe pieśni.*

*Z ulicy dobiegały nas okrzyki, padały kwiaty. Trochę wilgotno się robiło w okolicy oczu i w gardłach coś ściskało. I teraz serca biły przyśpieszonym rytmem w takt piosenki żołnierskiej, ale biły jakoś inaczej, świątecznie. Coś rozsadzało piersi. Czy duma? Nie. Może trochę. Ale przede wszystkim – szczęście. Wystarczyło spojrzeć na twarze tych ludzi płaczących i wzruszonych widokiem polskiego żołnierza, orzełka na czapce, opaski biało-czerwonej, wsłuchanych w śpiew polski […].*

*Pamiętniki żołnierzy baonu „Zośka”. Powstanie warszawskie*,   
oprac. T. Sumiński, Warszawa: Nasza Księgarnia, 1986, s. 35.

**Praca z tekstem**

**1.** Omów stosunek warszawian do powstania w momencie jego wybuchu.

**2.** Wyjaśnij, z czego mogła wynikać taka postawa.

**3.** Określ, jak czuli się powstańcy na początku powstania i z czego to mogło wynikać.